

Nr 10⁽¹⁹⁵⁾

Październik 2026

ISSN 2450-3312

gazeta bezpłatna

GŁOS KRAKOWSKI

miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

głos²⁴
KRAKOWSKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

glos24.pl

**Cała Małopolska
na jednej
stronie**



DRZEWO ZA PONAD 100 TYS. ZŁ? Kraków wybrał wykonawcę inwestycji za 2,96 mln zł

Miały być drzewa i więcej cienia na Rynku Głównym. Cztery lata po zwycięstwie projektu w budżecie obywatelskim Kraków wybrał wykonawcę inwestycji. Najkorzystniejszą ofertę, wartą 2,96 mln zł, złożyła krakowska firma Flora. – Gdy zobaczyłem kwotę, miałem wrażenie, że mi się coś mieni w oczach – przyznaje Krzysztof Kwarciak, pomysłodawca nasadzeń. Tłumaczy jednak, dlaczego cena jednego drzewa to mylące wyliczenie.

Od pomysłu na trochę cienia do przebudowy

Wszystko zaczęło się wiosną 2022 roku. Krzysztof Kwarciak, krakowski aktywista, radny dzielnicowy i prezes Stowarzyszenia Ulepszamy Kraków!, zgłosił do budżetu obywatelskiego projekt „Posadźmy drzewa na Rynku Głównym!”. Pomysł był prosty: przywrócić zieleni na największy plac w mieście, który w upalne dni zamienia się w rozgrzaną, niemal pozbawioną cienia przestrzeń.

– Zdecydowanie na Rynku brakuje zieleni. Taki głos można często usłyszeć od mieszkańców – mówił Kwarciak w rozmowie z Głos24 w kwietniu 2022 roku.

Już wtedy wskazywał, że nie chodzi jedynie o estetykę. Drzewa miały obniżyć temperaturę odczuwalną w upalne dni, zapewniać cień, poprawiać retencję wody i zachęcać mieszkańców do spędzania czasu na Rynku, kojarzonym coraz częściej przede wszystkim z turystyką.

Pomysłodawca podkreślał również, że nowe

nasadzenia nie powinny przeszkadzać w organizacji dużych wydarzeń ani zasłaniać zabytków. Proponował umieszczenie drzew przede wszystkim przy krawędziach placu, pozostawiając jego centralną część otwartą.

Wskazywał przy tym na historię Rynku Głównego. Jeszcze w połowie XX wieku rosło tam znacznie więcej drzew, co potwierdzają archiwalne fotografie. Zielen stopniowo zniknęła podczas kolejnych przebudów i modernizacji placu. Przywrócenie drzew miało więc nie tylko odpowiadać na współczesne potrzeby, ale również nawiązywać do dawnego wyglądu tej części Krakowa.

W październiku 2022 roku projekt trafił pod głosowanie mieszkańców i zwyciężył, zdobywając rekordowe wówczas poparcie. W miejskim budżecie obywatelskim zapisano na jego realizację 1,52 mln zł. Zgodnie z pierwotnym harmonogramem dokumentacja miała powstać w 2023 roku, a nasadzenia zostać wykonane

dokończenie na str. 3 »

**Szybka
Linia**



666 97 24 24

głos²⁴

zadzwoń lub wyślij informacje na Whatsapie

**Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację
lub problem na Szybką Linię Głos24!**

SYMPHOETHNIC
GOLEC UORKIESTRA
&
ORKIESTRA SYMFONICZNA

21.11.2026 | **KRAKÓW**
TAURON ARENA

07.03.2027 | **ŁÓDŹ**
ATLAS ARENA

13.03.2027 | **KATOWICE**
SPODEK

09.04.2027 | **GDAŃSK/SOPOT**
ERGO ARENA

BILETY DO NABYCIA

TAM GDZIE DUCH TRADYCJI

IGRA Z NOWOCZESNYM BRZMIENIEM

FELIETON



KRZYSZTOF KWACIAK

Aktywista społeczny,
radny dzielnicowy

Miało być muzeum, a jest pustostan

Budynek dawnego Hotelu „Cracovia” miał zyskać nowe życie po przejęciu przez państwo na potrzeby Muzeum Narodowego. Od ponad 10 lat ogromny gmach stoi jednak praktycznie pusty, a odpadające fragmenty elewacji i coraz grubsza warstwa brudu sprawiają przygnębiające wrażenie. Zamiast planowanych wystaw prezentujących architekturę i design powstało swoiste muzeum „niedasizmu” publicznych instytucji, które nie potrafią wykorzystać dużego kompleksu w centrum Krakowa. Zmiana funkcji obiektu wiązałyby się z dużymi wydatkami i stwarza problemy techniczne. Dlatego może warto pomyśleć, o tym, żeby utworzyć tam publiczny akademik, co byłoby zbawieniem dla wielu studentów, którzy przez wysokie ceny mają problem z wynajęciem lokum.

Wybitna architektura czy psucie przestrzeni?

Budynek „Hotelu Cracovia” został zbudowany w latach 1960–1965. W momencie ukończenia obiekt był jednym z nowocześniejszych w Polsce. Bardzo duża i kanciasta sylwetka dominuje nad okolicą. Dlatego wielki gmach od początku budził emocje. Dla jednych jest on przykładem wybitnej architektury, a dla innych stanowił wyraz psucia przestrzeni publicznej. W wielu profesjonalnych publikacjach kompleks zbiera sporo pochwał za koncepcję urbanistyczną i zastosowane rozwiązania, które były nowatorskie jak na tamte czasy. Choć czytając niektóre komplementy pod adresem hotelu mogą się pojawić wątpliwości czy to na pewno chodzi o ten sam budynek. Nie chcąc urazić uczuć miłośników modernizmu z PRL-u lepiej się jednak ograniczyć do dyplomatycznego stwierdzenia, że bez wątpienia jest to architektura, która prowokuje dyskusję. W 2011 roku podupadający hotel został zamknięty.

Deweloper chciał galerii tylko, że handlowej

Nieruchomość kupił deweloper, który chciał przekształcić obiekt w galerię handlową. Można odnieść wrażenie, że to miała być typowa inwestycja stworzona pod kalkulację w Excelu, aby wycisnąć jak najwięcej z atrakcyjnej działki w centrum miasta. Koncepcje znaczącej rozbudowy kompleksu i małego finezyjnego połączenia starej oraz nowej zabudowy mogłyby sprawić, że w Krakowie powstałby kolejny architektoniczny oksymoron. Wątpliwości budziły również kwestie związane z obsługą komunikacyjną budynku. Rewolucyjne plany wywołały duże emocje i doprowadziły do protestów mieszkańców. W efekcie inwestorowi nie udało się przeformować kontrowersyjnej koncepcji, a przyszłość miejsca znalazła się w zawieszeniu.

Na obietnicach się skończyło

W 2016 roku Ministerstwo Kultury porozumiało się z deweloperem i doprowadziło do wykupu za 29 mln zł nieruchomości, która została przekazana Muzeum Narodowemu. Plany były ambitne. Gmach dawnego hotelu miał stać się

siedzibą Muzeum Architektury i Designu. Po zakupie nieruchomości bieg spraw znacząco jednak zwolnił. Początkowo przez kilka lat trwały uzgodnienia pomiędzy Muzeum Narodowym, a Ministerstwem Kultury. Placówce wyznaczono wiele warunków formalnych do rozpoczęcia inwestycji, które zostały już dawno spełnione. W międzyczasie w resorcie zmieniały się ekipy i entuzjazm dla przedsięwzięcia znacząco osłabł. Tylko parter budynku jest wykorzystywany na działalność komercyjną.

Potrzebne olbrzymie pieniądze

Głównym problemem stały się pieniądze. Koszt remontu i dostosowania budynku do nowej funkcji oszacowano na ponad 400 milionów złotych. Wycena była robiona 10 lat temu, więc obecnie koszt przedsięwzięcia byłby pewnie jeszcze wyższy. Muzeum Narodowe nie dysponuje takimi pieniędzmi, a w budżecie państwa potrzebne środki nie zostały zabezpieczone. Rzecznik Ministerstwa Kultury Piotr Jędrzejowski pytany przez portal „Architektura-Murator” lakonicznie stwierdził, że projekt adaptacji „pozostaje w obszarze zainteresowania ministerstwa”. Szczegółów jednak brak. Nie wiadomo czy i kiedy koncepcja przebudowy zostanie zrealizowana. Wygląda na to, że perspektywa uruchomienia w dawnym hotelu muzeum jest równie bliska jak otwarcie stacji metra, która ma powstać nieopodal gmachu.

Marzycielstwo czy wizjonerstwo?

Nieoficjalnie mówi się o tym, że bardzo problematyczne byłoby przerobienie dawnego hotelu na sale wystawowe. Siłą rzeczy budynek został podzielony na wiele małych pokoi, a wysokość pomieszczeń jest dosyć niska, bo w czasie kiedy oddawano obiekt do użytku obowiązywały inne standardy niż współcześnie. Prezentowana na wystawach sztuka jest często wielka nie tylko pod względem artystycznym, ale również w wymiarze fizycznym i tym samym potrzebuje sporej przestrzeni. Nie wszystkie ściany można wyburzyć, bo konstrukcja musi się na czymś opierać. Połączenie piętér też nie jest prostą sprawą. Budynek jest wpisany do ewidencji zabytków, co również jakoś ogranicza możliwości zmian. Można mieć także wątpliwości czy placówka nie byłaby za duża. W Krakowie jest spora konkurencja wśród muzeów i nie łatwo przyciągnąć zwiedzających. Tym bardziej, że duża przestrzeń na Wesołej ma być zagospodarowana na potrzeby galerii sztuki.

Akademik zamiast muzeum?

Ceny wynajmu mieszkań biją rekordy. W publicznych akademikach brakuje również miejsc. Problemy ze znalezieniem lokum przekreślają plany wielu młodych ludzi, którzy często muszą zaryzykować ze studiów. A nawet jak się uda jakoś połączyć naukę z pracą to często wymaga to bardzo dużych poświęceń. Wydaje się, że budynek dawnego hotelu stosunkowo łatwo można by przekształcić w akademik. Wtedy byłby potrzebny raczej bardziej remont niż kosztowna przebudowa. Akademikiem mogłyby wspólnie zarządzać krakowskie uczelnie. Pewnie taki pomysł ma jakieś słabe strony, ale warto chociaż to rozważyć. Tym bardziej, że można rozwiązanie potraktować jako przejściowe na czas wysokich cen na rynku najmu. Żeby studenci mogli się wprowadzić do budynku przy al. Focha musiałby się jednak dogadać różne instytucje publiczne. Często jednak łatwiej o porozumienie między państwami toczącymi wojnę niż o współpracę różnych resortów.



To ona zastąpi Gibałę w Radzie Miasta Krakowa



Wybór Łukasza Gibały na prezydenta Krakowa oznacza również zmianę w składzie Rady Miasta. Choć jego mandat przypadnie osobie, która w 2024 roku kandydowała z listy Krakowa dla Mieszkańców, nie jest ona związana z ugrupowaniem prezydenta elekta. Zmiana może mieć znaczenie dla dotychczasowego układu sił w radzie.

Kto zajmie miejsce Łukasza Gibały?

Mandat zwolniony przez Łukasza Gibałę ma objąć 29-letnia Zuzanna Piekarz, która w wyborach samorządowych 7 kwietnia 2024 roku kandydowała z drugiego miejsca listy KWW Łukasza Gibały – Kraków dla Mieszkańców w okręgu nr 3, obejmującym Bronowice, Zwierzyniec i Dębniki. Zdobyła 1872 głosy, jednak nie uzyskała wówczas mandatu. Z pierwszego miejsca tej samej listy startował Łukasz Gibała, na którego zagłosowały 4423 osoby. Teraz, po jego wyborze na prezydenta Krakowa, to właśnie Piekarz jest uprawniona do zajęcia jego miejsca w radzie.

Choć startowała z komitetu Gibały, nie należała do jego ugrupowania. Już podczas wyborów w 2024 roku była związana z partią Razem, której władze wyraziły zgodę na jej kandydowanie z listy Krakowa dla Mieszkańców. Obecnie współpracuje z posłanką Darią Gosek-Popiołek jako asystentka społeczna w jej biurze poselskim. Gosek-Popiołek opuściła Razem i przeszła do Nowej Lewicy. Piekarz też opuściła Razem i związała się ze Stowarzyszeniem Wspólne Jutro. „Zuzanno, powodzenia! Zuzanna od lat zajmuje się pracą na rzecz miasta, a przez ostatnie miesiące walczyła o pracowników podczas zwolnień grupowych. Kraków zyskuje dziś polityczkę, która nie boi się wyzwań i będzie prawdziwym głosem mieszkańców i mieszkanki.” – skomentowało stowarzyszenie.

Aby objąć mandat Zuzanna Piekarz musi wyrazić zgodę. Gdyby jednak zrezygnowała z objęcia mandatu, kolejną osobą uprawnioną do zajęcia miejsca po Łukaszu Gibale byłby Tomasz Pytko, który w tym samym okręgu uzyskał trzeci wynik na liście Krakowa dla Mieszkańców. Pytko jest radnym Dzielnicy VI Bronowice i przewodniczącym Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Turystyki. To socjolog, przedsiębiorca i menedżer kultury, od lat zaangażowany w działalność społeczną. Jest również wymieniany w gronie ekspertów Łukasza Gibały.

Zmiana wpłynie na układ sił w radzie?

Objęcie mandatu przez Zuzannę Piekarz może wpłynąć na dotychczasowy układ sił

w Radzie Miasta Krakowa. Obecnie zasiada w niej 43 radnych. Największym klubem jest Koalicja Obywatelska, która ma 19 mandatów. Prawo i Sprawiedliwość reprezentuje 12 radnych, Kraków dla Mieszkańców – sześciu, a Nową Lewicę – czterech. Dwie radne pozostają niezrzeszone.

Koalicja Obywatelska i Nowa Lewica dysponują łącznie 23 mandatami, co daje im większość w radzie. Jeśli Zuzanna Piekarz po objęciu mandatu zdecyduje się dołączyć do klubu Nowej Lewicy, jego reprezentacja wzrośnie do pięciu osób, a klub Kraków dla Mieszkańców zmniejszy się z sześciu do pięciu radnych. W takim przypadku KO i Lewica miałyby łącznie 24 mandaty.

Jednak o innym scenariuszu mówił prezydent elekt Łukasz Gibała. Podkreślał, że Koalicja Obywatelska nie ma samodzielnej większości w Radzie Miasta i do jej utrzymania potrzebuje współpracy z Lewicą. Zapowiedział jednocześnie, że zamierza rozmawiać ze wszystkimi radnymi, niezależnie od ich przynależności politycznej, aby doprowadzić do porozumienia i współpracy na rzecz Krakowa.

Nowa Lewica podczas kampanii referendalnej krytycznie wypowiadała się o Aleksandrze Miszalskim i odcinała się od jego polityki miejskiej, choć w wyborach w 2024 roku nie wystawiła własnego kandydata i stanęła po stronie Miszalskiego. W tegorocznych wyborach nie poparła jednak Moniki Piątkowskiej z Koalicji Obywatelskiej, lecz wystawiła własną kandydatkę – posłankę Darię Gosek-Popiołek, która nie awansowała do drugiej tury.

Gosek-Popiołek w 2024 roku otwarcie poparła Łukasza Gibałę, jednak ostatnio krytycznie wypowiadała się o jego konflikcie z prezydentem Aleksandrem Miszalskim, a w tegorocznych wyborach sama stała się jego konkurentką. Z kolei wicewojewoda Ryszard Śmiałek, szef krakowskiej Nowej Lewicy, który wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie objął w 2024 roku stanowiska wiceprezydenta Krakowa, oświadczył, że jego ugrupowanie nie poprze żadnego z kandydatów w drugiej turze. Takie stanowisko można było interpretować jako ciche poparcie dla Łukasza Gibały, choć formalnie Lewica zachowała neutralność.

Czy oznacza to, że Lewica opowie się teraz po stronie nowego prezydenta? A może pozostanie wobec niego w opozycji lub zachowa neutralność? O tym przekonamy się w najbliższych tygodniach, po zaprzysiężeniu Łukasza Gibały i podczas pierwszych głosowań w Radzie Miasta Krakowa.

Marzena Gitler, fot. Głos24

Drzewo za ponad 100 tys. zł? Kraków wybrał wykonawcę inwestycji za 2,96 mln zł

» dokończenie ze str. 1

w 2024 roku. Od tamtej pory minęły dwa kolejne lata i drzew jak nie było, tak nie ma.

Drzewa w donicach zamiast w ziemi?

Pierwszy spór z urzędnikami

Szybko okazało się jednak, że realizacja zwycięskiego pomysłu nie będzie łatwa. Już na początku 2023 roku pojawiła się koncepcja tymczasowego ustawienia drzew w donicach, aby sprawdzić, w których miejscach nie będą przeszkadzały w funkcjonowaniu Rynku.

Dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej Piotr Kempf przedstawiał to rozwiązanie jako etap przejściowy. Pomysł wywołał jednak sprzeciw autora projektu, który dowiedział się o planach z mediów.

– Jestem zdumiony tego typu inicjatywą. Z projektu jasno wynika, że drzewa powinny być posadzone w ziemi, więc nie rozumiem, co się dzieje – komentował Kwarciak w styczniu 2023 roku na łamach Głos24.

Obawiał się, że rozwiązanie tymczasowe może zastąpić właściwą realizację zadania. Przypominał również, że zmiany w projekcie obywatelskim powinny być konsultowane z jego autorem.

Ostatecznie koncepcja nasadzeń w gruncie została utrzymana. Nie oznaczało to jednak szybkiego rozpoczęcia robót. Przed projektantami stało zadanie pogodzenia potrzeb zieleni z ochroną zabytków, archeologią oraz infrastrukturą techniczną ukrytą pod płytą Rynku.

W marcu 2023 roku odbyła się otwarta debata z udziałem historyków, architektów, dendrologów, konserwatorów i mieszkańców. W listopadzie Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał zalecenia dotyczące realizacji inwestycji.

Kolejny ważny etap nastąpił w maju 2024 roku, kiedy Zarząd Zieleni Miejskiej zawarł umowę z Politechniką Krakowską na przygotowanie dokumentacji projektowej i kosztorysowej. Jak informował wcześniej Głos24, jej wartość przekraczała 399 tys. zł.

Naukowcy szukali miejsca dla każdego drzewa

Prace projektowe pokazały, dlaczego posadzenie kilkudziesięciu drzew na Rynku Głównym nie może wyglądać tak samo jak w parku czy na osiedlowym skwerze.

Pod brukiem znajdują się zabytkowe pozostałości dawnych budowli, instalacje techniczne oraz elementy infrastruktury, których nie można dowolnie przesunąć. Trzeba było ustalić zarówno miejsca, w których korzenie będą mogły się rozwijać, jak i takie, gdzie nowe drzewa nie ograniczą widoczności zabytków czy możliwości organizowania wydarzeń.

Naukowcy wykorzystali między innymi badania georadarowe oraz skanowanie 3D. Analizowano również historyczny układ zieleni, nasłonecznienie, warunki wiatrowe i sposób użytkowania placu.

W czerwcu 2026 roku Kwarciak opublikował na Głos24 obszerny tekst „Serce miasta będzie bardziej zielone!”, w którym opisał postępy projektu. Z przedstawionych wówczas założeń wynikało, że nowe nasadzenia obejmą pięć rejonów Rynku: okolice kościoła św. Wojciecha, Wieży Ratuszowej, fontanny, zachodnią krawędź placu oraz przestrzeń przy ogródkach kawiarnianych.

W czerwcu 2026 roku wydano pozwolenie na budowę, o czym magistrat poinformował w lipcu. We wrześniu Zarząd Zieleni Miejskiej ogłosił przetarg na wykonanie robót.

Miliony złotych na drzewa.

Co obejmuje koszt inwestycji?

Wraz z ogłoszeniem przetargu pojawiły się pytania o koszty realizacji projektu. Początkowo w budżecie obywatelskim przewidziano na niego 1,52 mln zł. Z czasem planowane wydatki wzrosły do ponad 3 mln zł. Ostatecznie najkorzystniejszą ofertę

BIURO TURYSTYCZNE BELFEREK

KRAKÓW AL. SŁOWACKIEGO 52 pn-pt 11-17



Z DOJAZDEM

BOŻE NARODZENIE SZKLARSKA PORĘBA

22.12-27.12.2026

6 dni 1669zł/os.
z dojazdem

W cenie:
-Transport z Krakowa, Katowic, Wrocławia
-Zakwaterowanie: pokoje 2,3-osobowe z łazienkami i TV
-Wyżywienie śniadania i obiadokolacje
24 XII UROČYSTA
KOLACJA WIGILIJNA

Cena za 1 osobę w pokoju 2 osobowym
Ilość miejsc ograniczona, dodatkowo składka TFP, TFG 4zł/os.



Z DOJAZDEM

SYLWESTER 26/27 SZKLARSKA PORĘBA

28.12.2026-02.01.2027

6 dni 1799zł/os.
z dojazdem

W cenie:
-Transport z Krakowa, Katowic, Wrocławia
-Zakwaterowanie: pokoje 2,3-osobowe z łazienkami i TV
-Wyżywienie śniadania i obiadokolacje
31 XII ZABAWA SYLWESTROWA
POŁĄCZONA Z KOLACJĄ

+48 575 550 302 www.belferek.pl

w przetargu złożyła krakowska firma Flora, która wyceniła prace na 2,96 mln zł brutto. Drugi oferent, warszawska spółka Palmett, zaproponował niespełna 3,3 mln zł. Według informacji LoveKraków wybór tańszej oferty oznacza ponad 420 tys. zł oszczędności w stosunku do kwoty zabezpieczonej na inwestycję przez Zarząd Zieleni Miejskiej.

Do wydatków związanych z przedsięwzięciem należy doliczyć również przygotowanie dokumentacji projektowej i kosztorysowej, na którą w maju 2024 roku zawarto umowę o wartości ponad 399 tys. zł. Łącznie z ofertą wykonawcy daje to około 3,36 mln zł.

Projekt przewiduje posadzenie 18 nowych drzew oraz prace obejmujące łącznie 30 drzew na Rynku Głównym. Wśród wybranych gatunków znalazły się między innymi klony polne, dęby szypułkowe i robinie białe. Nowe drzewa zostaną posadzone w ziemi, w specjalnie przygotowanych podziemnych konstrukcjach, które zapewnią korzeniom miejsce do rozwoju. Mają one również chronić ziemię przed ubijaniem pod ciężarem bruku i osób poruszających się po Rynku.

Tak wysoka kwota w zestawieniu z liczbą sadzonych drzew wywołała dyskusję o tym, ile faktycznie będzie kosztować jedno drzewo. Proste podzielenie wartości inwestycji przez liczbę nasadzeń daje bowiem kwotę znacznie przekraczającą 100 tys. zł za jeden okaz. Takie wyliczenie nie uwzględnia jednak rzeczywistego zakresu przedsięwzięcia.

Zarząd Zieleni Miejskiej wyjaśniał, że przedmiotem przetargu nie jest samo sadzenie drzew. Wykonawca będzie musiał przygotować teren, rozebrać fragmenty nawierzchni, przebudować część podziemnych instalacji, wykonać przestrzenie dla systemów korzeniowych i odtworzyć bruk. Prace będą prowadzone pod nadzorem archeologicznym, z uwzględnieniem zabytkowego charakteru placu. Zamówienie obejmuje również pielęgnację nowych drzew aż do 2031 roku, aby zapewnić im odpowiednie warunki rozwoju.

Jak na tak wysokie koszty zareagował sam autor projektu?

– Gdy zobaczyłem przeznaczoną na przetarg kwotę, to miałem wrażenie, że mi się coś mieni w oczach. Tylko w tym wypadku pozory mogą jednak bardzo mylić. Zupełnie nie ma sensu przeliczanie liczby drzew przez koszty całego przedsięwzięcia, bo zaplanowane prace mają być dużo szersze. To jest tak naprawdę przebudowa Rynku Głównego, której efektem będzie pojawienie się nowej zieleni – mówi Krzysztof Kwarciak w komentarzu dla Głos24.

Co istotne, według informacji przekazanych pomysłodawcy przez urzędników, część robót ma wykraczać poza potrzeby samych nasadzeń.

– Z tego, co usłyszałem od urzędników, nie wszystkie prace są bezpośrednio związane z projektem z budżetu obywatelskiego, bo przy okazji przekładania kolidujących

z nasadzeniami rur ma być wymieniona część już dosyć leciwej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, co wydaje się rozsądne, żeby nie trzeba było wkrótce znowu rozkopywać najważniejszego miejskiego placu – wyjaśnia Kwarciak.

Pomysłodawca przypomina również, że choć inwestycja powstała z inicjatywy mieszkańców, to nie oni decydują o jej ostatecznej wycenie ani sposobie wydawania pieniędzy.

– Warto jednak podkreślić, że autorzy projektów z budżetu obywatelskiego nie mają żadnej styczności z tymi pieniędzmi. Nawet sama ostateczna wycena poddanego pod głosowanie zadania jest rolą prezydenta. Mieszkańcy tylko zgłaszają sam pomysł, a za jego realizację i wszelkie rozliczenia są odpowiedzialni miejscy urzędnicy – zaznacza.

Cztery lata starań i kompromisów

Czteroletnia historia projektu pokazuje, jak bardzo pierwotne plany mogą różnić się od rzeczywistego przebiegu inwestycji. Drzewa miały zostać posadzone już w 2024 roku. Tymczasem dwa lata później miasto dopiero wybrało najkorzystniejszą ofertę w przetargu. Pomysłodawca przyznaje, że wielokrotnie musiał godzić się na kompromisy wynikające z problemów technicznych i wytycznych konserwatorskich. Nie uważa jednak, że czas poświęcony na doprowadzenie do realizacji przedsięwzięcia został zmarnowany.

– Czuję się trochę jak pasażer spóźnionego pociągu, który odczuwa ulgę, że wreszcie dojeżdża na stację. Przez te lata włożyłem dużo czasu i energii, żeby doprowadzić do posadzenia drzew. Ciężko jest mi zliczyć związane z realizacją projektu spotkania, rozmowy, pisma i wiadomości – mówi.

Jak podkreśla, w tej inicjatywie od początku chodziło o coś więcej niż zazielenienie jednego placu.

– Ważne było również pokazanie, że można przeprowadzać zielone metamorfozy w nasiąkniętej historią przestrzeni, co otwiera drogę do przemian w wielu innych miejscach – dodaje.

Zdaniem Kwarciaka projekt od początku przecierał szlaki, dlatego należało się spodziewać trudności. Nowe drzewa mają pojawić się przecież w przestrzeni od wieków intensywnie użytkowanej i niemal całkowicie zagospodarowanej.

– Planując zmiany, specjaliści musieli uwzględnić bardzo wiele różnych czynników. Począwszy od tego, co jest pod ziemią, a skończywszy na kwestiach widokowych i potrzebach użytkowych. Drzewa są sadzone w miejscu, które jest w całości zagospodarowane. Dlatego siłą rzeczy dużo roboty będą miały ekipy budowlane – wyjaśnia.

Przetarg na realizację inwestycji ogłoszono na początku września. Choć termin składania ofert kilkakrotnie przesuwano, ostatecznie upłynął on 30 września. 14 października Zarząd Zieleni Miejskiej wybrał ofertę krakowskiej firmy Flora. Jeśli nie wpłynie skuteczne odwołanie, kolejnym krokiem będzie podpisanie umowy z wykonawcą.

Zgodnie z warunkami zamówienia firma będzie miała 580 dni od podpisania umowy na wykonanie robót budowlanych i nasadzeń. Następnie zajmie się pielęgnacją drzew, która potrwa do 2031 roku. Po czterech latach oczekiwania na realizację zwycięskiego projektu z budżetu obywatelskiego mieszkańcy Krakowa są więc o krok bliżej powrotu zieleni na Rynek Główny.

Marzena Gittler, fot. Głos24



Łukasz Gibała. Kim jest nowy prezydent Krakowa?

Łukasz Gibała został nowym prezydentem Krakowa. Po 12 latach starań i czterech kampaniach wyborczych pokonał w drugiej turze Monikę Piątkowską, zdobywając 62,12 proc. głosów. Kim jest polityk, który od lat budował swoją pozycję w krakowskim samorządzie? Jak wyglądała jego droga od Platformy Obywatelskiej, przez własny biznes, do zwycięstwa w wyborach prezydenckich?

Łukasz Gibała wygrał wybory prezydenckie w Krakowie

W niedzielę, 11 października 2026 roku, mieszkańcy Krakowa wybrali nowego prezydenta miasta. W drugiej turze przedterminowych wyborów zwyciężył Łukasz Gibała, kandydat stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców. Według oficjalnych danych Państwowej Komisji Wyborczej otrzymał 161 184 głosy (62,12 proc.). Jego rywalka, senator Monika Piątkowska, popierana przez Koalicję Obywatelską i PSL, zdobyła 98 306 głosów (37,88 proc.). Frekwencja wyniosła 44,27 proc.

Dla Gibały to zwycięstwo po trzech wcześniejszych nieudanych próbach zdobycia urzędu prezydenta Krakowa. W 2014 i 2018 roku odpadł w pierwszej turze, a w 2024 roku przegrał w drugiej turze z Aleksandrem Miszałskim różnicą zaledwie 5434 głosów. Tym razem uzyskał zdecydowaną przewagę nad rywalką. Przedterminowe wybory zostały zarządzane po odwołaniu Miszałskiego w referendum 24 maja 2026 roku.

Nowy prezydent Krakowa ma 49 lat. Jest doktorem filozofii, przedsiębiorcą, byłym posłem i wieloletnim radnym miejskim. Karierę polityczną rozpoczynał w Platformie Obywatelskiej, później związał się z Ruchem Palikota, a od ponad dekady rozwija własne ugrupowanie samorządowe. Przedstawiamy jego biografię, działalność zawodową i polityczną oraz najważniejsze zapowiedzi programowe.

Kariera zawodowa.

Od uczelni do własnych firm

Łukasz Gibała rozpoczął karierę zawodową na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie po studiach pracował jako asystent. Działalność naukową łączył następnie z polityką i prowadzeniem własnych przedsiębiorstw.

Był związany m.in. z branżą nowych technologii. W 2015 roku Gibała został współniem i prezesem spółki Ductor, zajmującej się produkcją materiałów do druku 3D, w tym filamentów wykorzystywanych w drukarkach przestrzennych. W 2024 roku przekazał swoje udziały w spółce ojcu, Leszkowi Gibale, w ramach rozliczenia zobowiązań finansowych. Od czerwca 2024 roku funkcję prezesa zarządu Ductora pełni Adrianna Siudy, prywatnie partnerka życiowa Łukasza Gibały.

Równolegle z działalnością biznesową zajmował się polityką i sprawami samorządowymi. Od 2018 roku zasiada w Radzie Miasta Krakowa, gdzie przewodniczy klubowi radnych Kraków dla Mieszkańców. Pracował m.in. w komisjach zajmujących się mieniem miejskim, rozwojem gospodarczym i kontrolą działalności urzędu.

Równolegle z działalnością biznesową zajmuje się polityką i sprawami samorządowymi. Od 2018 roku zasiada w Radzie Miasta Krakowa, gdzie jest przewodniczącym klubu radnych Kraków dla Mieszkańców. Pracował m.in. w komisjach zajmujących się mieniem miejskim, rozwojem gospodarczym, kontrolą działalności urzędu i funkcjonowaniem samorządu.

Kariera polityczna.

Od Platformy Obywatelskiej do własnego ugrupowania

Gibała jest siostrzeńcem Jarosława Gowina, byłego wicepremiera, ministra i wieloletniego polityka. Obaj byli w przeszłości związani z Platformą Obywatelską, choć później ich polityczne drogi się rozeszły. Właśnie w tym ugrupowaniu Gibała rozpoczął swoją działalność polityczną.



W 2006 roku, mając 29 lat, został wybrany z jej list do Sejmiku Województwa Małopolskiego. Rok później, w przedterminowych wyborach parlamentarnych w 2007 roku, uzyskał mandat posła. W 2011 roku ponownie został wybrany do Sejmu z list Platformy Obywatelskiej. Zasiadał w Sejmie VI i VII kadencji, łącznie przez osiem lat. W parlamencie angażował się m.in. w działalność zespołu ds. wolnego rynku, reprezentującego liberalne podejście do gospodarki. W latach 2010–2012 kierował krakowskimi strukturami PO.

W marcu 2012 roku Gibała opuścił Platformę Obywatelską i przeszedł do Ruchu Palikota. Decyzję poprzedziły konflikty wewnątrz PO, dotyczące m.in. kierunku gospodarczego ugrupowania i działalności parlamentarnego zespołu ds. wolnego rynku. Gibała krytykował ówczesną politykę gospodarczą rządu Donalda Tuska, zarzucając Platformie odchodzenie od liberalnych postulatów. Swoją decyzję o zmianie ugrupowania uzasadniał różnicami programowymi.

Po przejściu do Ruchu Palikota opowiadał się za liberalnymi rozwiązaniami gospodarczymi, a także za rozdziałem państwa od Kościoła. W 2013 roku, po przekształceniu Ruchu Palikota w Twój Ruch, wszedł do zarządu nowego ugrupowania.

W 2014 roku opuścił partię i rozpoczął budowanie własnego zaplecza politycznego w Krakowie. W wyborach samorządowych wystartował z komitetu „Kraków miastem dla ludzi”, a następnie założył stowarzyszenie Logiczna Alternatywa, które w 2018 roku przyjęło nazwę Kraków dla Mieszkańców. Stowarzyszenie zajmuje się sprawami lokalnymi, m.in. ochroną terenów zielonych, rozwojem transportu publicznego, planowaniem przestrzennym i kontrolą funkcjonowania miejskich instytucji. W 2017 roku Gibała opublikował książkę „Kraków. Nowa energia”, w której przedstawił swoją wizję rozwoju miasta.

Cztery starty w wyborach prezydenta Krakowa

Łukasz Gibała po raz pierwszy kandydował na prezydenta Krakowa w 2014 roku. Rywalizował wówczas m.in. z urzędującym prezydentem Jackiem Majchrowskim. Uzyskał 11,16 proc. głosów i zajął trzecie miejsce.

W 2018 roku ponownie wystartował przeciwko Majchrowskiemu. Zdobył 17,14 proc. poparcia, zajmując ponownie trzecie miejsce za Jackiem Majchrowskim i Małgorzatą Wassermann z PiS. W tych samych wyborach został radnym Krakowa. Jego komitet wprowadził do Rady Miasta czterech przedstawicieli.

Dużym sukcesem Gibały okazały się wybory w 2024 roku, w których nie wystartował już Jacek Majchrowski. W pierwszej turze Gibała zdobył 26,79 proc. poparcia, zajmując drugie miejsce. Po raz pierwszy awansował do drugiej tury, w której zmierzył się z Aleksandrem Miszałskim z Koalicji Obywatelskiej.

Rywalizacja zakończyła się niewielką różnicą głosów. 21 kwietnia 2024 roku Gibałę poparło

128 269 mieszkańców (48,96 proc.), a Miszałskiego 133 703 (51,04 proc.). O zwycięstwie kandydata KO zdecydowały zaledwie 5434 głosy. Gibała ponownie uzyskał jednak mandat radnego i pozostał przewodniczącym klubu Kraków dla Mieszkańców.

Referendum i przedterminowe wybory

Ważnym wydarzeniem poprzedzającym tegoroczną kampanię było referendum w sprawie odwołania Aleksandra Miszałskiego oraz Rady Miasta Krakowa. Gibała publicznie popierał inicjatywę referendalną, krytykując m.in. sposób zarządzania miastem, politykę transportową i sytuację finansową Krakowa. W działania na rzecz referendum zaangażowało się również kierowane przez niego stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców, które udzieliło komitetowi referendalnemu wsparcia rzeczowego wycenionego na ponad 1,89 mln zł.

W referendum, które odbyło się 24 maja 2026 roku, 171 581 osób zagłosowało za odwołaniem prezydenta Miszałskiego. Frekwencja wyniosła 29,99 proc., co oznaczało że referendum było ważne i Aleksander Miszałski stracił stanowisko przed upływem kadencji. Rada Miasta Krakowa pozostała natomiast w dotychczasowym składzie, ponieważ w głosowaniu dotyczącym jej odwołania nie osiągnięto wymaganego progu frekwencji. W związku z odwołaniem prezydenta zarządzono przedterminowe wybory, do których Gibała przystąpił po raz czwarty. Oficjalnie rozpoczął kampanię przedterminowych wyborów 7 sierpnia 2026 roku na krakowskim Rynku. Wystartował z komitetu Kraków dla Mieszkańców, podkreślając swoją niezależność od ogólnopolskich ugrupowań politycznych.

Podczas inauguracji zapowiedział m.in. referendum w sprawie przyszłości Strefy Czystego Transportu. Przedstawiał również propozycje dotyczące finansów miasta, zarządzania magistratem, komunikacji i jakości życia mieszkańców.

Program wyborczy Łukasza Gibały

Program przedstawiany przez Łukasza Gibałę obejmuje zarządzanie miastem, finanse, transport, mieszkalnictwo, ochronę środowiska, edukację, zdrowie oraz politykę społeczną. Część propozycji jest rozwinięciem postulatów prezentowanych już podczas kampanii samorządowej w 2024 roku.

Jednym z głównych założeń jest przeprowadzenie audytu Urzędu Miasta Krakowa, miejskich jednostek i spółek komunalnych. Kandydat zapowiada kontrolę wydatków, umów, zamówień i zasad zatrudniania, a także ograniczenie kosztów administracyjnych i zwiększenie jawności działania magistratu.

W obszarze transportu proponuje rozwój komunikacji zbiorowej, w tym metra i sieci tramwajowej, oraz zmiany w taryfie biletowej. Deklaruje przywrócenie biletu 20-minutowego i obniżenie ceny biletu miesięcznego do 90 zł. Zapowiada także referendum dotyczące

przyszłości Strefy Czystego Transportu, w którym mieszkańcy mieliby zdecydować o jej zasadach i zasięgu.

W programie mieszkaniowym znalazły się m.in. wstrzymanie sprzedaży mieszkań komunalnych, przyspieszenie remontów pustostanów oraz rozwój mieszkań na wynajem. Kandydat przedstawia również propozycje zwiększenia powierzchni terenów zielonych. Wśród planowanych inwestycji wymienia duże parki, m.in. w Dolinie Prądnika, Zesławicach i w rejonie kamieniołomu Libana, a także ochronę terenów przed nadmierną zabudową.

Program obejmuje ponadto rozwój infrastruktury sportowej, remonty szkół, zwiększenie dostępności żłobków, poprawę opieki zdrowotnej i wsparcia psychologicznego dla dzieci i młodzieży oraz rozwiązania dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

Jednym z tematów kampanii wyborczej jest kwestia obsady stanowisk w miejskiej administracji. Łukasz Gibała zarzuca dotychczasowym władzom Krakowa „kolesiostwo” i zatrudnianie osób według klucza partyjnego, a nie kompetencji. Zapowiada przeprowadzenie niezależnego audytu Urzędu Miasta Krakowa, miejskich jednostek i spółek, obejmującego m.in. wydatki, zawierane umowy oraz zasady zatrudniania pracowników. Kandydat deklaruje także weryfikację obsady stanowisk kierowniczych, ograniczenie zbędnych funkcji i przeprowadzanie otwartych konkursów. Jednocześnie zapewnia, że nie planuje masowych zwolnień szeregowych pracowników urzędu. Według jego zapowiedzi zmiany kadrowe mają dotyczyć przede wszystkim najwyższych stanowisk, a kryterium oceny powinny być kompetencje, a nie przynależność partyjna. Szczegółowe propozycje kandydat przedstawia na swojej stronie internetowej.

Kampania pod znakiem niezależności i zmian w zarządzaniu miastem

Łukasz Gibała oparł swoją kampanię na podkreśleniu bezpartyjności i niezależności od politycznych układów. Przekonywał, że Kraków powinien być zarządzany w interesie mieszkańców, a nie według partyjnych zależności.

Jednym z głównych tematów jego kampanii stała się krytyka sposobu funkcjonowania miejskiej administracji, w tym zarzuty dotyczące „kolesiostwa” i obsadzania stanowisk według klucza politycznego. Kandydat zapowiedział przeprowadzenie niezależnego audytu Urzędu Miasta Krakowa, miejskich jednostek i spółek. Kontrola miałaby objąć m.in. wydatki, zawierane umowy, zlecenia oraz zasady zatrudniania. Gibała deklarował także weryfikację obsady stanowisk kierowniczych i likwidację zbędnych funkcji. Jednocześnie zapewniał, że nie zamierza przeprowadzać masowych zwolnień pracowników urzędu, a zmiany kadrowe mają dotyczyć przede wszystkim stanowisk kierowniczych i osób zatrudnionych według kryteriów politycznych.

W kolejnych tygodniach prowadził kampanię w krakowskich dzielnicach, spotykając się z mieszkańcami i poruszając kwestie ważne dla ich codziennego życia. Gibałę wspierali przede wszystkim działacze stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców, radni reprezentujący jego klub oraz osoby zaangażowane w inicjatywę obywatelskie. Wśród podejmowanych tematów znalazły się m.in. problemy komunikacyjne, stan infrastruktury drogowej, dostępność budynków mieszkalnych dla osób starszych i z niepełnosprawnościami, ochrona terenów zielonych, ograniczenie uciążliwości związanych z najemem krótkoterminowym oraz uporządkowanie zasad korzystania z elektrycznych hulajnóg i rowerów.

Istotnym wydarzeniem kampanii było poparcie, którego 23 września udzielił Gibale Jan Hoffman, jeden z inicjatorów referendum dotyczącego odwołania Aleksandra Miszałskiego. Hoffman zrezygnował z własnej kandydatury na prezydenta, a obaj politycy podpisali „Pakt współpracy dla Krakowa”.

» dokończenie na str. 6

Nowa inwestycja w krakowskiej elektrociepłowni

Węgla będzie znacznie mniej



W krakowskiej elektrociepłowni rozpoczyna się inwestycja związana z transformacją energetyczną miasta. PGE Energia Ciepła zainwestuje 886 mln zł w nowe gazowe źródło kogeneracyjne, które ma zapewnić jednocześnie produkcję energii elektrycznej i ciepła. Po uruchomieniu pierwszego etapu inwestycji zużycie węgla w zakładzie ma spaść o około 200 tys. ton rocznie. Pod koniec września wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej instalacji, której pierwszy etap ma zostać uruchomiony w 2028 roku.

Nowe źródło ciepła i energii dla Krakowa

Pierwszy etap inwestycji obejmuje budowę 10 silników gazowych, które zostaną zainstalowane w dwóch zespołach. Łączna moc instalacji wyniesie około 100 MWe mocy elektrycznej i około 100 MWt mocy cieplnej. Nowe źródło ma pokrywać około 20 proc. zapotrzebowania miejskiego systemu ciepłowniczego.

Gazowa kogeneracja zapewni stabilną i elastyczną produkcję energii elektrycznej oraz ciepła, a jednocześnie pozwolić na stopniowe ograniczanie wykorzystania węgla w krakowskiej elektrociepłowni.

– Już dziś nasza krakowska elektrociepłownia jest największym producentem ciepła i energii elektrycznej dla miasta, wytwarzając blisko 70% ciepła sieciowego, dostarczanego Krakowianom. Skala naszej odpowiedzialności za bezpieczeństwo dostaw jest tutaj

znacząca, dlatego nie spoczywamy na laurach. Inwestycja, którą dziś inaugurujemy w stolicy Małopolski, jest warta 886 mln zł. Będzie ją realizować konsorcjum polskich firm, a w szczytowym okresie zatrudnienie znajdzie tu blisko 450 osób. To pokazuje, jak odpowiedzialne podejście do inwestycji przekłada się zarówno na korzyści dla lokalnych społeczności, jak i dla polskiej gospodarki – podkreślił Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

W trakcie uroczystości głos zabrali również minister energii Miłosz Motyka, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Sławomir Źwik, pełniący obowiązki prezydenta Krakowa Stanisław Kracik, przewodniczący Rady Nadzorczej PGE Michał Domagała, wiceprezes PGE Energia Ciepła Mariusz Michalek, a także prezes Unibep Andrzej Sterczyński i prezes SBB Energy Ziemowit Słomczyński. W swoich wystąpieniach poruszali kwestie transformacji energetycznej, bezpieczeństwa dostaw, jakości powietrza, udziału

polskich firm oraz znaczenia inwestycji dla lokalnej gospodarki.

Mniej węgla, nowe technologie

Po uruchomieniu pierwszego etapu zużycie węgla w Elektrociepłowni Kraków ma spaść o około 28 proc., czyli o około 200 tys. ton rocznie.

Elektrociepłownia Kraków produkuje obecnie blisko 70 proc. ciepła sieciowego dostarczanego w mieście. Zakład dostarcza ciepło do około 7 tys. budynków w Krakowie, Skawinie i Zielonkach, w których znajduje się około 300 tys. mieszkań.

– Połączenie dekarbonizacji z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego jest jednym z najważniejszych założeń projektu. Odejście od węgla nie może oznaczać ryzyka dla mieszkańców. Kraków potrzebuje źródeł, które będą w stanie zapewnić ciepło

niezależnie od warunków pogodowych i sytuacji na rynku energii. Dlatego gazowa kogeneracja ma pełnić w systemie ważną funkcję: nowe jednostki mają zapewnić stabilność i elastyczność produkcji, a tym samym pozwolić na stopniowe wycofywanie węgla – zauważa Mariusz Michalek, Wiceprezes Zarządu PGE Energia Ciepła.

Za realizację inwestycji odpowiada konsorcjum polskich firm Unibep i SBB Energy. Ponad 60 proc. wartości kontraktu ma trafić do krajowych wykonawców. W szczytowym okresie prac przy inwestycji ma być zaangażowanych około 450 osób.

Modernizacja potrwa do 2034 roku

Budowa nowego źródła gazowego jest częścią szerszego programu modernizacji Elektrociepłowni Kraków. Do 2034 roku PGE planuje przeznaczyć na transformację zakładu ponad 2,9 mld zł.

W kolejnych latach planowane są m.in. dalsze silniki gazowe, kotły gazowe i elektrodowe, pompy ciepła oraz magazyny ciepła. Według szacunków PGE w 2035 roku emisja CO₂ ma być o ponad 60 proc. niższa niż w 2021 roku.

Kamień węgielny i kapsuła czasu

Podczas uroczystości podpisano akt erekcyjny, który wraz z kapsułą czasu został umieszczony pod nową inwestycją. W kapsule znalazły się m.in. plany architektoniczne, wydania dzienników ogólnopolskiego i lokalnego z 24 września, banknot, zdjęcie terenu przed rozpoczęciem budowy oraz lista osób odpowiedzialnych za realizację projektu. Kapsułę pobłogosławił bp Robert Chrzęszcz.

Symboliczne wmurowanie kamienia węgielnego rozpoczęło kolejny etap prac nad inwestycją, której pierwszy etap ma zostać uruchomiony w 2028 roku.

» dokończenie ze str. 4

Porozumienie zakładało realizację części postulatów środowisk zaangażowanych w referendum, w tym niezależny audyt miejskich finansów, ograniczenie Strefy Czystego Transportu, przywrócenie biletu 20-minutowego oraz rezygnację z czystek kadrowych w urzędzie i miejskich spółkach.

Wynik pierwszej tury i poparcie przed kolejnym głosowaniem

W pierwszej turze przedterminowych wyborów, przeprowadzonej 27 września 2026 roku, Łukasz Gibała zajął pierwsze miejsce. Zdobył 93 042 głosy, czyli 36,38 proc. poparcia. Drugie miejsce zajęła Monika Piątkowska, na którą zagłosowało 76 514 osób (29,91 proc.). Różnica między kandydatami wyniosła 16 528 głosów, czyli 6,47 punktu procentowego.

Trzecie miejsce zajął Michał Drewnicki z PiS, zdobywając 44 772 głosy (17,50 proc.). Ze względu na ten wynik istotne stało się jego stanowisko przed drugą turą. Choć Drewnicki nie poparł wprost Łukasza Gibały, jednoznacznie wypowiedział się przeciwko jego rywalce. – Nie wyobrażam sobie głosowania na kandydatkę Donalda Tuska, na panią Monikę Piątkowską – oświadczył. Wskazał jednocześnie na różnice polityczne dzielące go z Gibałą i zaapelował do swoich wyborców o udział w głosowaniu. Takie samo oświadczenie wydało PiS. Oficjalnego poparcia

żadnemu z finalistów nie udzieliła również Nowa Lewica ani partia Razem.

Druga tura wyborów – jak głosowali Krakowianie

Badanie exit poll przeprowadzone przez Ipsos dla TVN, Polsatu i TVP pokazało, że Łukasz Gibała zdobył poparcie nie tylko własnych wyborców, ale również osób, które w pierwszej turze głosowały na innych kandydatów. Według analizy przepływów elektoratu przedstawionej przez TVN24, 54,5 proc. głosujących na Gibałę w drugiej turze poparło go również 27 września. Kolejne 16,8 proc. stanowili wcześniejsi wyborcy Michała Drewnickiego z PiS, a 5,9 proc. – Aleksandry Owcy z partii Razem. Istotną grupą były także osoby, które nie uczestniczyły w pierwszej turze – stanowiły 15,5 proc. elektoratu Gibały. Z kolei wśród wyborców Moniki Piątkowskiej 68,8 proc. poparło ją już w pierwszym głosowaniu, 5,8 proc. stanowili wcześniejsi wyborcy Darii Gosek-Popiołek z Nowej Lewicy, a 4,3 proc. – Aleksandry Owcy. Dane te pokazują, że Gibała zdołał pozyskać wyborców zarówno prawicy, jak i części lewicy.

Warto podkreślić, że w obecnych wyborach, w II turze Gibała zdobył o 33 tys. więcej głosów, niż podczas jego pojedynku z Aleksandrem Miszalskim w 2024 roku, mimo nieco niższej frekwencji.

Marzena Gitler, fot. Głos24

Ponad milion złotych za 1,2 hektara. Kraków kupił kolejny teren



W sąsiedztwie Zakrzówka miasto kupiło kolejny fragment zieleni. Na działce rosną drzewa i krzewy, znajduje się tam również staw będący siedliskiem płazów. W przyszłości teren może zostać włączony do większego parku o charakterze leśnym.

Nieruchomość o powierzchni około 1,2 hektara położona jest między ulicami Zielną i Salezjańską, pomiędzy parkiem Zakrzówek a terenami leśnymi Skałek Twardowskiego. Działka bezpośrednio sąsiaduje z gruntami należącymi już do Krakowa. Za jej zakup miasto zapłaciło 1 430 000 zł.

Większość nieruchomości pokrywają drzewa i krzewy. Znajduje się tam również staw, który

stanowi siedlisko płazów. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Zakrzówek – Zielna” przeważająca część działki przeznaczona jest pod tereny zieleni. Niewielki fragment został oznaczony jako teren wód śródlądowych.

Zadrzewiona część nieruchomości może w przyszłości zostać zakwalifikowana jako teren leśny. Ponieważ działka przylega do istniejącego lasu gminnego, możliwe jest także włączenie jej do większego parku o charakterze leśnym.

Zakup powiększa obszar gruntów należących do miasta w rejonie Zakrzówka. Na razie nie przedstawiono jednak harmonogramu ewentualnego zagospodarowania terenu ani terminu udostępnienia go mieszkańcom.

Mateusz Łysik, fot. Głos24

Tu powinno powstać rondo. Mieszkańcy Ruczaju wciąż czekają

Przebudowa skrzyżowania ulic Kobierzyńskiej i Lubostron na rondo od lat wraca w rozmowach mieszkańców Dębnik. Zarząd Dróg Miasta Krakowa chce zabezpieczenia 7,6 mln zł na lata 2027 – 2028. Inwestycja nadal nie ma jednak tych środków zapewnionych.

Wraca już nie jako ogólna zapowiedź, lecz jako konkretne pytanie o decyzję miasta. Kluczowe jest dziś nie tylko domknięcie dokumentacji, ale przede wszystkim to, czy zadanie znajdzie miejsce w planach finansowych Krakowa.

Skrzyżowanie czeka na przebudowę

Skrzyżowanie Kobierzyńskiej i Lubostron jest od lat wskazywane przez mieszkańców jako jedno z bardziej problematycznych miejsc drogowych w tej części miasta. Planowana inwestycja zakłada jego przebudowę na rondo, co ma uporządkować ruch i poprawić bezpieczeństwo kierowców oraz pieszych.

W lipcu ZDMK informował, że trwa aktualizacja dokumentacji projektowej i kosztorysu inwestorskiego. Od tych dokumentów miało zależeć określenie aktualnego kosztu zadania i dalsze rozmowy o finansowaniu. Teraz wiadomo już, że po stronie formalnej inwestycja jest o krok dalej. – ZDMK jest w posiadaniu prawomocnej decyzji ZRID. Odbiór zaktualizowanej dokumentacji nastąpi na początku października, a kosztorys zostanie dostarczony razem z dokumentacją projektową – zapewnia Krzysztof Wojdowski, rzecznik Zarządu Dróg Miasta Krakowa.

Wniosek o środki trafił już do UMK

Zmiana dotyczy nie tylko dokumentacji, ale także finansowania. ZDMK zapowiadał wcześniej, że po otrzymaniu aktualnych dokumentów rozpocznie starania o pozyskanie pieniędzy. Dziś wiadomo, że sprawa trafiła już do magistratu. – Wystąpiliśmy do UMK o zabezpieczenie środków na realizację inwestycji. Mowa o 4 mln zł na 2027 rok i 3,6 mln zł na 2028 rok – przekazuje Krzysztof Wojdowski.

Na razie Zarząd Dróg Miasta Krakowa ma zabezpieczone pieniądze jedynie na etap przygotowawczy. Chodzi o środki na pozyskanie decyzji ZRID oraz zapłatę za aktualizację dokumentacji projektowej. Kwota niespełna 250 tys. zł ujęta przy tym zadaniu w budżecie

na 2026 rok nie była związana z finansowaniem robót budowlanych. ZDMK potwierdza też, że obecnie nie ma wolnych środków, które pozwoliłyby rozpocząć realizację inwestycji jeszcze w tym roku.

Przetarg zależy od budżetu na 2027 rok

Dalszy harmonogram zależy teraz od decyzji budżetowej. Jeśli środki zostaną zabezpieczone, przetarg na realizację zadania będzie mógł zostać ogłoszony w przyszłym roku. – Od momentu podpisania umowy inwestycja powinna potrwać około 12 miesięcy – informuje rzecznik ZDMK.

Na razie nie ma więc daty rozpoczęcia robót. Bardzo możliwy jest natomiast scenariusz przetargu w 2027 roku, jednak warunkiem koniecznym jest zabezpieczenie środków.

Umowy z inwestorami i wpłaty na konto miasta

Osobnym wątkiem jest współfinansowanie przebudowy przez okolicznych inwestorów. – Miasto ma podpisane porozumienia inwestorskie dotyczące współfinansowania zadania. W momencie, kiedy dojdzie już do realizacji, inwestorzy wpłacą stosowne kwoty wynikające z tych ustaleń – wyjaśnia Krzysztof Wojdowski.

Z informacji, do których dotarł autor, wynika jednak, że mechanizm współfinansowania został już częściowo uruchomiony. Do miasta miało trafić już 75 proc. środków przewidzianych po stronie inwestorów. Pozostała część ma zostać przekazana zgodnie z ustaleniami wynikającymi z porozumień.

To istotna informacja, bo pokazuje, że współfinansowanie zadania nie jest wyłącznie przyszłą deklaracją. Jeśli część środków jest już po stronie miasta, powinno to zostać uwzględnione w rozmowie o możliwym harmonogramie dalszych działań związanych z przebudową skrzyżowania.

Na tym etapie sprawa jest więc bardziej konkretna niż latem. ZDMK wnioskuję o 7,6 mln zł na lata 2027–2028, ale część pieniędzy wynikających z porozumień inwestorskich miała już trafić do miasta. Najbliższe tygodnie powinny przynieść aktualny kosztorys i pokazać, jaką część finansowania Kraków będzie musiał jeszcze zabezpieczyć w budżecie na 2027 rok.

Robert Siemiński



głos²⁴
KRAKOWSKI

Głos Krakowski
Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Adres redakcji: Głos Krakowski,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail: redakcja@krakowski.glos24.pl

Głos Krakowski
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2450-3312
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail: redakcja@krakowski.glos24.pl
Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 733 882 080, 604 877 768
e-mail: marketing@glos24.pl
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
prawo do ich przeredagowania
i skracania.
Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń.
Rozpowszechnianie materiałów
redakcyjnych bez zgody wydawcy
jest zabronione.

ogłoszenia
drobne

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJE-
GO DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

Serca seniorów nie mają zmarszczek, czyli słów kilka o programie „Aktywni Seniorzy – ASY”



Każdy dzień jest dobry na spotkanie, rozmowę i robienie tego, co sprawia radość. Wieloletni program na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY” na lata 2026-2030 stawia na aktywność i pełnię życia. Dzięki rządowym środkom samorządy mają szansę stworzyć miejsca, w których seniorzy mogą rozwijać swoje pasje, spędzać czas w dobrym towarzystwie i korzystać z potrzebnego wsparcia.

Aktywnie – samodzielnie – razem

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” to inicjatywa wspierająca osoby starsze w prowadzeniu aktywnego i samodzielnego życia. Koncentruje się na tworzeniu warunków do aktywności społecznej seniorów, rozwijania ich zainteresowań i budowania relacji. Stawia na rozwój lokalnych miejsc

i form dziennego wsparcia, edukację czy wolontariat senioralny.

Na realizację Programu w latach 2026-2030 przeznaczone są środki z budżetu państwa w wysokości łącznie 610 mln zł.

– *Dzisiejsi seniorzy to osoby ciekawe świata i coraz bardziej wszechobecnych nowoczesnych technologii,*

a jednocześnie szukające ciepła i bliskości drugiego człowieka. Program „Aktywni Seniorzy – ASY” jest dobrym przykładem na to, że aktywność, pasja i potrzeba bycia razem nie mają wieku. Bardzo cieszy mnie fakt, że powstaje coraz więcej miejsc, w których osoby starsze mogą aktywnie dbać o swoje zdrowie, rozwijać swoje zainteresowania i uczyć się nowych rzeczy, a przede wszystkim miło spędzać czas w dobrym towarzystwie. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację Programu. Państwa praca pokazuje, jak wiele można osiągnąć, tworząc przestrzeń, w której każdy może czuć się potrzebny, aktywny i ważny – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Rozwój dziennych form wsparcia

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” podzielony jest na 5 priorytetowych obszarów. Jednym z nich jest Rozwój dziennych form wsparcia. Na realizację zadań w ramach priorytetu V województwo małopolskie otrzymało w 2026 roku środki finansowe w wysokości niemal 6,5 mln złotych.

W ramach modułu 1 – obejmującego jednorazowe dofinansowanie na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia – środki w łącznej wysokości ponad 1,5 mln złotych otrzymało 10 samorządów. W efekcie utworzone zostaną 2 Dienne Domy „Aktywny Senior” oraz 8 Klubów „Aktywny Senior”.

W ramach modułu 2 – na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia, utworzonych w ramach modułu 1 programów „Senior-WIGOR” i „Senior+” – dofinansowanie trafiło do 56 samorządów, w tym 55 gmin i 1 powiatu. Przyznanych niemal 5 mln złotych zapewni funkcjonowanie 1 781 miejsc.

– *Obecnie w Małopolsce funkcjonuje 112 ośrodków dla seniorów w 82 samorządach. Do dyspozycji jest 30 Dziennych Domów „Aktywny Senior” oraz 82 Kluby „Aktywny Senior”, które zapewniają łącznie 2 719 miejsc. Tworzenie i rozwijanie dziennych ośrodków wsparcia osób starszych*

przeciwdziała ich wykluczeniu. Dlatego tak mocno inwestujemy w politykę senioralną. Tylko społeczeństwo, które potrafi zadbać o swoich seniorów, jest prawdziwie solidarne i świadome swojej tożsamości – podkreśla I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Priorytety

Województwo małopolskie otrzymało również środki na realizację zadań w ramach pozostałych priorytetów Programu.

Priorytet III – Partycypacja społeczna osób starszych – nakierowany jest na aktywizację osób starszych oraz wspieranie ich udziału w życiu społecznym i lokalnym. Obejmuje także działania na rzecz osób osamotnionych. W tym roku środki w łącznej kwocie ponad 360 tys. złotych na realizację zadań w tym obszarze otrzymały 22 samorządy, w tym 21 gmin i 1 powiat. W ramach zgłoszonych ofert realizowane są projekty takie jak m.in. wystawy, lokalne dni seniora, a także wyjazdy studyjne czy warsztaty szkoleniowe dla członków Rad Seniorów.

Na edukację osób starszych, będącą priorytetem II, w pierwszej odsłonie konkursu dofinansowanie na łączną kwotę ponad 550 tys. złotych otrzymało 11 podmiotów. W ramach priorytetu IV – Integracja wewnątrzpokołeniowa – środki w wysokości ponad 1,1 mln złotych rozdysponowano pomiędzy 28 podmiotów.

W połowie sierpnia Wojewoda Małopolski ogłosił dodatkowy otwarty konkurs ofert w ramach Programu z pulą ponad 1,6 mln złotych. Na realizację zadań w ramach priorytetu II przeznaczono niemal 600 tys. złotych, a na zadania w ramach priorytetu IV – ponad 1 mln złotych.



Artykuł sponsorowany

Na grzyby ale z głową. Te zasady mogą uratować życie

Sezon grzybowy trwa, a lasy w Małopolsce przyciągają wiele osób. Jesienią częściej dochodzi jednak do sytuacji, w których grzybiarze tracą orientację i nie potrafią samodzielnie wrócić do samochodu lub domu. Szczególnie niebezpieczne może być to dla seniorów.



Małopolska policja przypomina, że zgubić się może także osoba dobrze znająca teren. Wystarczy zejść ze ścieżki, skupić się na szukaniu grzybów albo zostać w lesie zbyt długo. W poprzednich sezonach zdarzały się akcje poszukiwawcze angażujące dziesiątki policjantów, strażaków, psy tropiące i drony.

Przed wyjściem do lasu

Najważniejszy jest naładowany telefon, najlepiej także powerbank. Przed wyjściem trzeba powiadomić bliskim, dokąd jedziemy i o której planujemy wrócić.

W przypadku seniora warto włączyć udostępnianie lokalizacji, np. w Mapach Google, aplikacji „Znajdź” na iPhone lub WhatsAppie. Dobrze zrobić to przed wyjazdem i sprawdzić, czy bliski rzeczywiście widzi położenie telefonu.

Do plecaka warto włożyć wodę, niewielki zapas jedzenia, latarkę, cieplejszą odzież i odblaskowy element ubrania. Przydatna może być również folia NRC, dostępna m.in. w aptekach i sklepach turystycznych. Jest lekka, zajmuje niewiele miejsca, a w razie wychłodzenia pomaga ograniczyć utratę ciepła.

Policja zaleca, aby na grzyby wybierać się rano, nie późnym popołudniem, a w nieznanym terenie nie chodzić samotnie.

Co zrobić, gdy się zgubimy?

Jeśli przestajemy rozpoznawać teren, nie należy przez wiele godzin chodzić na oślep w poszukiwaniu samochodu. Warto zatrzymać się, sprawdzić mapę w telefonie, spróbować określić położenie i skontaktować się z bliskimi.

Jeżeli nie jesteśmy w stanie odnaleźć drogi, zbliża się zmrok, pogarsza się pogoda albo pojawia się zmęczenie, osłabienie czy wychłodzenie, należy zadzwonić pod numer 112. W rozmowie warto podać wszystkie informacje, które mogą pomóc: miejsce wejścia do lasu, zapamiętane drogi, polany, ambony, słupki oddziałowe czy inne charakterystyczne punkty.

Co powinna zrobić rodzina?

Jeśli grzybiarz nie wraca o umówionej porze, rodzina powinna najpierw spróbować się z nim skontaktować i sprawdzić udostępnioną lokalizację telefonu.

Jeżeli kontaktu nie ma, telefon jest wyłączony albo istnieje podejrzenie, że osoba się zgubiła, nie należy czekać kilku godzin. Trzeba powiadomić policję lub zadzwonić pod 112. Służbom warto od razu przekazać, gdzie osoba planowała zbierać grzyby, gdzie zostawiła samochód, jak była ubrana i o której ostatnio był z nią kontakt.

Koszyk pełen grzybów cieszy, ale najważniejsze jest bezpieczne wyjście z lasu i powrót do domu.

zapraszają

Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego

Marta Malec-Lech, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego

10^{EDYCJA}.BO!

bo.malopolska.pl



16 MILIONÓW
ZŁOTYCH
DO WYDANIA



Nabór zadań 01-30.10.2026